

/ GRA CIENI

TEKST I ZDJĘCIA: MARCIN PINIAK



Z rosnącym zaciekawieniem obserwuję, jak oto w metro - trans London niczym jutrzeńki zaczynają to tu to tam w głowach świtać, a później błyszczą marzenia o wszelakich spełnieniach. Jak nie sława to pieniądze - a najlepiej rzecz jasna dwu pak wyżej wymienionych. Poło środowisko wręcz kipi od tego typu motywacji. Pomijając zawiłe dywagacje - Czy wszystkim nam nie chodzi o to samo? Jak to zwał - Tak to zwał! - (Shuty) - nie mniej jednak kręcimy się wszyscy jedynie wokół swojej osi. Jedynej orbity, która jest i zawsze będzie w jedynie słusznym centrum zainteresowania.

Przecież to nie chodzi o to, co nas zajmuje (jakiego typu dywagacje konfabulujemy /sic!/), o jakie „wielkie” sprawy walczymy, z kim intelektualnie śpimy, kogo nienawidzimy...i tak dalej...

Jakby pominąć ten miękki grubo szyty nasz własny image, wówczas niczym nagie zagubione zwierzątko przejrzyć się możemy w lustrze warunków. Zwierciadło motywacji - Ja, ja, ja! Cała reszta jest Gra Umowną, rodzajem błazeńskiej olimpiady. Takim wspólnym udawaniem.

No to sobie gramy...